

Dobiega już setki, ale codziennie można spotkać ją w tramwaju. I u dominikanów, na Mszy Świętej. Jej kalendarz jest wypełniony. Nikomu nie odmawia spotkania. Wiele osób chce jej słuchać. Dlaczego? Bo wystawia receptę na szczęśliwe życie. Przeżyła dwie wojny światowe, uwięzienie za działalność w AK, mrok polskiego komunizmu, chwile strachu w Ugandzie, w której posługiwała chorym przez 43 lata. Kobieta odważna. Lekarka, misjonarka, Matka Trędowatych, „Ambasador Misyjnego Laikatu”, jak określił ją bł. Jan Paweł II. Nie bała się realizować swoich marzeń. Zawierzona całkowicie Panu Bogu z anielskim uśmiechem powtarza: „Jeśli macie dobre, świetlane pomysły, to je pielęgnujcie. Nie dajcie im zasnąć, nie odrzucajcie ich”.

Oddajemy do rąk czytelnika rozmowę z doktor Wandą Błęńską – jedną z najpiękniejszych postaci polskiej medycyny, polskich misji, polskiego Kościoła.